

W harmonii z fisharmoniami

Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola posiada w swoich zbiorach unikatową kolekcję fisharmonii. 19 instrumentów dyrektor placówki **Jerzy Chrzanowski** zbierał przez wiele lat. Muzealnik nie kryje, że fisharmoniom poświęca każdą wolną chwilę.

– Część kupiliśmy, kilka nam подарowano. Dwie fisharmonie to prywatne depozyty – wylicza Chrzanowski.

Zamysłem tworzenia kolekcji, instrumentów których prototyp powstał w 1810 roku we Francji, było uzupełnienie dotychczasowych zbiorów, prezentujących dorobek historyczny lokalnej społeczności o coś wyjątkowego. O tym, że wyjątkowe są właśnie fisharmonie Jerzy Chrzanowski jest przekonany na dwieście procent.

– Warto wiedzieć, że to klawiszowy instrument muzyczny z grupy idiofonów, obudową przypominający pianino. Składa się z metalowych stroików osadzonych na rezonatorach i wiatrownic rozdzielających powietrze kierowane do stroików ka-

nałami. Kolekcja fisharmonii, choć pochodzi z różnych regionów Polski, związana jest z historią zduńskowolskiego mieszczaństwa. Kiedy w dziewiętnastym wieku powstawało miasto, przemysłowcy zaspokajali swoje potrzeby duchowe i kulturalne w domach. Fisharmonie zastępowały drogie fortepiany i pianina. Pod względem muzycznym najbardziej przypominają organy. Owszem, przez kolejne lata te wdzięczne instrumenty zostały z domów wyparte przez inne. Wiązało się to między innymi z tym, że mieszczaństwo dysponowało mniejszymi mieszkaniami – dodaje Chrzanowski.

Zduńskowolanie, co podkreśla muzealnik, od wieków byli społeczeństwem wielokulturowym. Tradycję muzykowania na fisharmoniach przywieźli do miasta osadnicy z Niemiec.

– Obok nich mieszkali Polacy i Żydzi. Jako sąsiedzi często przejmowali zwyczaj domowego muzykowania. Często właśnie na fisharmoniach, choć miejscowi Żydzi bardziej znani byli jako skrzypkowie.

Zduńskowolska kolekcja, ze względu na swą wielkość, jest obecnie prezentowana w kościele ewangelicko-augsburskim w Zduńskiej Woli. Dyrektorowi Chrzanowskiemu marzy się pawilon, w którym unikaty pochodzące z Ameryki, Anglii i Niemiec mogłyby być na stałe prezentowane. Zamierza starać się o unijne dotacje na ten cel.

– Według mojej wiedzy to jedyna muzealna kolekcja fisharmonii. Bo prywatnych w Ameryce, czy Anglii kilka jest. Chcę, żeby Zduńska Wola słynęła ze świeckiej kolekcji, nie tylko z dorobku orionistów, czy postaci świętego Maksymiliana Kolbe. Aby każdy kto usłyszy „Zduńska Wola” kojarzył to z fisharmoniami.

Wszystkie instrumenty zgromadzone do tej pory w muzeum są pod stałym nadzorem konserwatorskim organmistrza **Wojciecha Jachimowicza** z Nowej Soli. Opiekun fisharmonii będzie gościem muzeum pod koniec listopada.

– Zaprezentuje dokumentację fotograficzną wnętrza organów i fisharmonii, głównie z terenów Dolne-



Fisharmonie prezentowane przez Jerzego Chrzanowskiego w kościele ewangelicko-augsburskim w Zduńskiej Woli pochodzą głównie z wytwórni niemieckich i angielskich. Można je oglądać do końca roku

FOT. EWA DOBROWOLSKA

go Śląska. Pokaże także piszczałki, głósy języczkowe, elementy traktury i znaleziska, na jakie natrafił we

wnętrzach instrumentów – zapowiada wizytę Jachimowicza w muzeum **Jerzy Chrzanowski**. ED